

Krzysztof Dmitruk

Aktualne problemy badań nad życiem literackim

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (30), 51-72

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Dmitruk

**Aktualne problemy badań
nad życiem literackim***

1.0. Badania nad życiem literackim znalazły się w sytuacji krytycznej. Paradoksalność całej sprawy polega na tym, że dziedzina ta zdołała już wywalczyć sobie miejsce wśród dyscyplin literaturoznawczych i uzyskała (nieliczne wprawdzie) dowody aprobaty środowiska naukowego. Od kilku lat jesteśmy świadkami rozbudzenia na nowo nadziei związanych z racjonalnie uprawianą socjologią literatury, której istotnym składnikiem są właśnie badania życia literackiego. Wydawało się, że mamy oto możliwość stworzenia dyscypliny głęboko zintegrowanej, otwartej na inspiracje metodologiczne nauk pokrewnych, korzystającej z wielu różnorodnych technik i procedur badawczych. Nadzieje te podsycaly obserwacje niezwykle intensywnego rozwoju socjologii literatury w krajach tradycyjnie już przodujących w dziedzinie badań nad kulturą. Stopniowo słabły tendencje do usytuowania

Rozbudzone
nadzieje

* Tekst niniejszy jest skrótem większej całości. Pełny tekst zawiera propozycje rozwiązania tych problemów.

badań życia literackiego w dziale nauk pomocniczych historii literatury i umacniało się przekonanie, że mogą one realizować zadania znacznie szersze i bardziej ambitne.

1.1. Wraz z przesunięciami w polu zainteresowań współczesnego literaturoznawstwa dyscyplina nasza uzyskiwała podstawowe zabezpieczenia instytucjonalne i organizacyjne, dotacje finansowe i różne formy pomocy merytorycznej. Utworzono specjalną komisję do badań życia literackiego, która z upoważnienia Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej sprawowała funkcje organizacyjne i koordynacyjne¹. Powstały uniwersyteckie zespoły badawcze, opracowano specjalne instrukcje, odbywają się spotkania specjalistów, zjazdy naukowe i konsultacje. Kilka lat takiej działalności pozwala na wstępną ocenę osiągniętych wyników i uprawnia do refleksji prognostycznych. Wnioski z dyskusji przeprowadzonej na ostatniej naradzie badaczy życia literackiego (Sosnowiec 1975 r.), wyniki analizy próbek prac dokumentacyjnych nadesłanych do Instytutu Badań Literackich PAN przez poszczególne zespoły, oceny metod prowadzenia kartotek i ich zawartości itd. — każą z niepokojem myśleć o perspektywach tych badań.

Brak teorii

1.2. Przede wszystkim dyscyplina nasza nadal nie wyzyskuje żadnego zaplecza teoretycznego. Nie korzysta z ustaleń i propozycji teorii kultury literackiej, nie kształci własnych badaczy, nie doskonalili technik zbierackich itd.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są dość skomplikowane. Dokładna i pełna ich analiza przekracza możliwości piszącego. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt zastanawiający. Otóż *dyscyplina ta nie ma do-*

¹ Obecnie zadania te przejął Instytut Badań Literackich PAN.

tychczas jasno i jednoznacznie wyodrębnionego przedmiotu badań. Nie dysponujemy żadną sensowną próbą zdefiniowania podstawowych pojęć i kategorii. Jest to dziedzina całkowicie wydana na los przygód dokumentacyjnych, niespodzianek zbierackich i przypadków, intuicyjnych rozstrzygnięć i wewnętrznych rozterek związanych z nadmiarem informacji.

Nie określono dotąd wyraźnie celów prowadzonej działalności. Nie wiemy, kto rzeczywiście czeka na wyniki naszych badań. Wszyscy godzą się, że są one potrzebne, ale konkretne możliwości zastosowania rysują się w sposób mglisty i wieloznaczny. Odpowiedzi na te podstawowe pytania oddalają się w nieokreśloną przyszłość. Na razie wystarczy ma samo gromadzenie dokumentacji, zabezpieczanie materiałów archiwalnych, penetracja czasopism i dzienników. Są to działania mało efektywne. Jeżeli nie wiadomo, czego należy szukać i po co podejmowane są te usiłowania, wówczas przezorność każe zbierać *wszystko*. Tak też czynią nasze zespoły badawcze. Nie wiadomo kiedy (i wbrew wstępnym założeniom) badania życia literackiego zakreśliły tak obszerne pole swych zainteresowań, że już teraz nie potrafią nad nim zapanować. *Na naszych oczach wyrosła osobliwa nauka, dla której każda informacja jest ważna, i co ciekawsze — równoważna.*

1.3. Niepokoje rodzą się już na wstępie. Istniejące określenia „życia literackiego” najlepiej oddają pełnię powszechnej bezradności. Pomijamy tutaj sprawę usytuowania dyscypliny: raz umieszcza się ją w bloku nauk socjologicznych, innym razem oddaje historii literatury czy powierza wyspecjalizowanym naukom o kulturze. Ważniejsze są sprawy inne. Otóż dla różnych badaczy „życie literackie” stanowi *różne przedmioty poznania*. Jedyne element łączący to solidarne omijanie problemów związanych ze

Różne
dla różnych

strukturą dzieła literackiego. Znacznie trudniej o ustalenie wyznaczników pozytywnych.

Zdzisław Hierowski tylko pozornie ogranicza zakres terminu do pojęcia „określonego terytorialnie środowiska literackiego”². W rzeczywistości realizuje wiele szczegółowych tematów, należących tradycyjnie do kanonu badań historycznoliterackich.

Janina Kulczycka-Saloni utożsamia omawiane pojęcie z „całokształtem warunków społecznych, w których literatura powstaje i w których funkcjonuje” i wylicza: „Całokształt, a więc *wszystko* (podkr. — K. D.): mecenasów, wydawców, prenumeratorów, czytelników, krytyków, teatr, formy propagowania literatury, wieczory literackie i artystyczne”³.

Ogół dynami-
zujących
zjawisk

Zdzisław Libera również „ma na myśli” — „ogół *zjawisk* (podkr. — K. D.), które dynamizowały ruch umysłowy, kształtowały smak literacki oraz wpływały na rozwój czytelnictwa, przyczyniając się do podniesienia poziomu kulturalnego w społeczeństwie. Chodzi tu nie tylko o rolę poszczególnych pisarzy i sposób oddziaływania ich dzieł, ale także o działalność instytucji uczestniczących w rozwoju kultury literackiej”⁴.

Maria Straszewska, która wprawdzie swojej niezwykle wartościowej (materiałowo) książki (*Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1840*) nie wyposażyła w żadne ustalenia teoretyczne, przy innej okazji podała następującą definicję przedmiotu: „Generalnie rzecz biorąc, w pojęciu życie literackie zawiera się dynamika procesów zachodzących w określonej społeczności, na określonym teryto-

² Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*. Katowice 1969, s. 5.

³ J. Kulczycka-Saloni: *Życie literackie Warszawy w latach 1864—1892*. Warszawa 1970, s. 11.

⁴ Z. Libera: *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*. Warszawa 1971, s. 6.

rium, w określonym czasie, przebiegających w relacjach: społeczność, w jej aktualnej formacji kulturowej i cywilizacyjnej — pisarze — wytwory literackie — pośrednicy i środki przekazu — odbiorcy — społeczność”⁵.

Podobnej pokusie ujęć globalnych uległ także i autor tych uwag. Częściowo pod wpływem Hansa Norberta Fügena⁶, a trochę inspirowany przez koncepcje psychologii społecznej, potraktował życie literackie jako „ogół zachowań związanych z produkcją, wymianą, przechowywaniem i recepcją (konsumpcją) faktów literackich”⁷. Było to wprawdzie jedno z proponowanych wówczas rozwiązań, ale świadczyło o utrwalaniu się tendencji do tworzenia „nauki bez granic”.

Nie widzimy potrzeby cytowania pozostałych definicji i określeń. Praktyki innych badaczy są podobne. Wydaje się, że porządkowanie dyscypliny powinniśmy rozpocząć od realistycznej oceny jej możliwości poznawczych. Trzeba chyba wyrzec się słów: „ogół”, „całości”, „całość” itd. na rzecz skromniej, ale i precyzyjniej wyznaczonych konkretnych zadań. Że nie jest to sprawa prosta, może świadczyć chociażby przykład Wolfganga Kaysera, który swoje *Das literarische Leben der Gegenwart* rozpoczyna od słów „umgrenzen” i „aufgliedern”,

Pokusa
globalizacji

⁵ M. Straszewska: *Problematyka badań nad życiem literackim*. Materiały konferencji poświęconej badaniom życia literackiego (IBL) — masz. powiel., na prawach rękopisu, s. 3—4.

⁶ Zob. *Die Hauptrichtungen der Literatursoziologie* oraz *Wege der Literatursoziologie*. Neuwied am Rhein und Berlin 1968.

⁷ K. Dmitruk: *Życie literackie a przestrzenny układ kultury*. W: *Biografia — geografia — kultura literacka*. Pod red. J. Ziomka i J. Sławińskiego. Wrocław 1975, s. 200—201.

by skończyć wstępny akapit nieposkromionym „Gesamtkomplex”⁸.

Przytoczone definicje mają jeszcze jedną wspólną cechę: konstytuują przedmiot badań przez *wyliczanie jego elementów składowych*. Historia nauki zna wiele podobnych przedsięwzięć, ale nie cieszą się one dobrą sławą. „Wyliczanie” jako metoda identyfikacji powoduje, że sam przedmiot wymyka się poznaniu, staje się widmowy i nieuchwytny. Mniej więcej wiemy, jakie problemy mieszczą się w polu określanym mianem „życie literackie”, ale o samym zjawisku niewątpliwie wiemy „mniej” niż „więcej”.

W tej sytuacji „mnożenie bytów” jest jedynym dostępnym działaniem i jedyną realną terapią. Braki teoretyczne zagłusza się więc pozornym bogactwem zestawów problemowych i różnorodnością mniej lub bardziej przypadkowo dobranych haseł. Ideałem staje się nieustające rozszerzanie zakresów i rozrastanie kartotek. Kanon podstawowych zagadnień stale się powiększa, ale autorzy recenzji wewnętrznych wysuwają żądania dalszej jego rozbudowy.

1.4. Pytania o granice dyscypliny nasuwają się zatem nieodparcie. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt następujący: otóż na terenie objętym przez nasze poszukiwania ścierają się dwie tendencje. Jedna — otwarta i totalitarna — gotowa jest objąć całość zjawisk literackich. W praktyce zostaje wchłonięta przez całokształt zjawisk kulturowych i społecznych. Zrealizowana ostatecznie — ulegnie samounicestwieniu. Druga — wąska i zamknięta — ogranicza swoje zainteresowania do spraw związanych z produkcją tekstów literackich.

⁸ W. Kayser: *Das Literarische Leben der Gegenwart*. W: W. Kayser i inni: *Deutsche Literatur in unserer Zeit*. Göttingen 1961, s. 5.

Dotychczasowe badania życia literackiego traktują przedmiot dyscypliny jak sumą arytmetyczną indywidualnych zachowań pisarskich i — wyjątkowo — czytelniczych. Otrzymywane w ten sposób niby-całości okazują się mechanicznymi zestawami różnorodnych danych pochodzących z rozmaitych planów i poziomów. Wszelkie zbiorowe (społeczne) instytucje literackie ważne tu są tylko o tyle, o ile wyjaśniają sensy (najczęściej rozumiane genetycznie) owych przypadków indywidualnych.

Niby-całości

Błąd główny polega jednak na tym, że badacz „życia literackiego” kontaktuje się z materiałem już „ustrukturalizowanym”. Dokument „tkwi w sytuacji”, jest ściśle powiązany w sieć sprzężeń społecznych. Działalność pozornie porządkująca niszczy bezpowrotnie jego pierwotną i rzeczywistą strukturę. Zamiast całości znaczącej powstaje przedmiot bezsensowny. Można tu przytoczyć uwagę R. Barthesa:

„Uzupełnianie naszych kronik literackich kilkoma nowymi składnikami historycznymi — tu nieznanne źródło, tam odnowiona biografia — nie służy niczemu (...)”⁹.

1.5. Realizowane instrukcje milcząco zakładają istnienie tylko jednej literatury i jednego typu publiczności. Jest to literatura arcydzieł i dziedzina czytelników-ekspertów. Umieszczenie na dalszych planach kilku haseł dotyczących folkloru i literatury popularnej nie zmienia w zasadniczy sposób przyjętej perspektywy. „Monofoniczne” ujęcie zagadnień „życia literackiego” sztucznie wypreparowuje z procesów komunikacyjnych wąskie pole działań nadawczo-odbiorczych i tworzy z nich konstrukcje, które nie mają żadnego odpowiednika w realnej rzeczywistości.

Monofoniczne konstrukcje

⁹ R. Barthes: *Historia czy literatura?* „Pamiętnik Literacki” 1969 nr 4, s. 260.

1.6. Badania „życia literackiego” interesują się procesami kultury wyłącznie — używając określenia S. Żółkiewskiego — „z perspektywy procesów twórczych”. Odwrócenie tej perspektywy i wysunięcie na czoło problemów „odbiorcy” i „odbioru” oznaczać może w gruncie rzeczy tylko zmianę częściową. Jest to *cenne* przesunięcie w szeregu komunikacyjnym, ale nie prowadzi ono automatycznie do nowego ujęcia procesów komunikacji literackiej. Ewentualne skupienie uwagi tylko na prawach odbioru uważamy za stanowisko równie jednostronne co poprzednie analizy nadawania i nadawcy. Istnieje potrzeba szerszego uwzględnienia samego komunikatu, który wśród dwóch dynamicznych sił „nadawcy” i „odbiorcy” stał się nagle mało istotny i „słaby”. Z punktu widzenia teorii komunikacji są to elementy o podobnej „mocy” — różnią się jedynie sposobami i technikami utrwalenia w kulturze.

Nie sądzimy oczywiście, że badania życia literackiego korekturę taką będą w stanie przeprowadzić. Uważamy tylko, że powinny być świadome istniejącego ograniczenia i że muszą w taki sposób rozwijać swoje poszukiwania, aby gdzieś na wyższym poziomie refleksji mogło dojść do uzupełnień i całkowitej integracji.

Ustęp o krytyce

1.7. Niektóre zespoły badawcze uważają działalność krytyki literackiej za podstawowy przejaw zjawiska recepcji. Nie podzielamy tego przekonania. Krytyka literacka jest przede wszystkim jednym z elementów systemu kontroli społecznej, jedną z jego wyspecjalizowanych instytucji i organizacji. Badania krytyki mają dla naszej dziedziny znaczenie doniosłe, ale nie należy zmieniać ich roli. Poznanie stanowiska krytyki literackiej wobec jakiegoś zjawiska nie rozwiązuje zagadnienia recepcji, ale zaledwie je otwiera.

1.8. Badania życia literackiego interesują się tylko wybranymi grupami odbiorców i wyselekcjonowanymi tekstami. Należy uwzględnić wszystkie grupy, wśród których funkcjonują teksty literackie i podstawowe typy tekstów, jakie w grupach tych krążą. Sądzimy, że cenne byłoby, podobnie jak to się robi w przypadkach skomplikowanych badań nad religiami (por. prace G. Le Bras), ustalenie inwentarza praktyk literackich i stworzenie odpowiednich typologii.

1.9. Sposoby traktowania przedmiotu badań przez rozpatrywaną dyscyplinę stoją w wyraźnej sprzeczności z jej nazwą. Nie „życie” tu się bowiem bada, ale statycznie ujęte organizacje, porządki, systemy rytuałów i konwencji. Cechą tych przedsięwzięć jest wysoki stopień atomizmu metodologicznego.

2.0. Materiał dokumentacyjny otrzymuje najczęściej postać kroniki, która ma tylko pozory uporządkowania. Każdy zespół badawczy, realizując zasadniczo tę samą (lub podobną) instrukcję, nie urzeczywistnia jej całkowicie i konsekwentnie. W rezultacie powstają quasi-zespoły „dokumentów”, na których trudno jest przeprowadzać jakiegokolwiek operacje naukowe, poczynając od prostych porównań. Jedynie poziom technologiczny komunikacji literackiej i dane dotyczące wyposażenia materialnego rynku kultury nadają się do bardzo elementarnych działań interpretacyjnych.

2.1. Badania nastawione są na gromadzenie informacji dotyczących interakcji przypadkowych i incydentalnych. „Życie” traktowane jest jako seria „wydarzeń”. Im mniej codzienne i powtarzalne są działania literackie, tym skrzętniej odnotowują je kroniki i kartoteki. „Bale literackie” czy „jubileusze” są tu ważniejsze niż regularne (a więc mniej efektowne informacyjnie) współdziałania kulturowe. Badania te zajmują się wybranymi elementami sys-

Wyjątkowość
czy powtarzalność

temów komunikacyjnych, pomijając całkowicie analizę relacji, jakie między tymi elementami a systemami zachodzą.

2.2. Aktualny dobór źródeł wymaga zmian dość istotnych. Jest on przypadkowy, nie opiera się na rzeczywistych wartościach, ale na kryteriach całkowicie dowolnych lub wręcz fałszywych. Poszukiwań materiałowych nie systematyzuje żadna refleksja teoretyczna. Nie mogą one dostarczyć informacji na temat istotnych problemów dyscypliny i nie pozwalają na postawienie podstawowych pytań. Posługują się informacjami już zniekształconymi, spreparowanymi i przefiltrowanymi. Badania te prowadzi się bowiem na podstawie kilku przypadkowo wybranych czasopism i prasy. Selektywność materiału i subiektywizm ujęcia nie znajduje żadnego odzewu w kwalifikowaniu informacji. Nie prowadzi się weryfikacji źródeł pod względem prawdziwości przekazu lub fałszu, nie uwzględnia odrębności kodów i nie przeprowadza krytyki tekstów. Uwagi te dotyczą również sposobu wyzyskiwania materiałów wspomnieniowych. Kartoteki zamieniają się w zbiory cytatów i spisy zawartości czasopism.

2.3. Krytycznie należy także ocenić praktykę ustalania granic chronologicznych faktu literackiego. Instrukcje zespołów uniwersyteckich posługują się tu „czasem średnim”, tj. czasem kalendarzowym. Rok jest tu podstawową i jedyną kategorią temporalną. Proces historycznoliteracki zostaje więc mechanicznie rozrywany na równe odcinki czasu. Żadne względy historyczne i kulturowe nie są w stanie zachwiać owej żelaznej zasady. Ponieważ głównym „źródłem” informacji są tu czasopisma, badacz nie przeżywa jakiejś skomplikowanej przygody naukowej — przede wszystkim odtwarza doznania dawnych prenumeratorów. Roczny cykl wydawniczy stanowi skuteczną tamę dla śmielszych koncepcji i hi-

Średni czas

potecz. Procesy literackie jedynie się zaczynają, obserwujemy tylko inicjacje i inauguracje. Zjawiska erozji, rozpadu, rozwoju itp. muszą już ująć uwagi zbieracza. Kontynuacje są trudno uchwytnie a ewolucje niedostrzegalne. Istotnym argumentem jest również brak możliwości zastosowania podstawowych dyrektyw marksistowskiej metodologii, trudno np. postawić pytanie, jak określone zmiany ilościowe przechodzą w zmiany jakościowe.

2.4. Mechaniczne ujęcia czasu nie dają się pogodzić z deklaracjami badaczy, umieszczających własne przedsięwzięcia wśród nauk historycznych. W rzeczywistości nie posługują się oni ani czasem historycznym, ani literackim, ani kulturowym. Podporządkowując całość działań badawczych czasowi fizykalnemu (astronomiczny czas kalendarzowy), umieszczają przedmiot poznania w płaszczyźnie chaosu semantycznego. Zebrany w ten sposób materiałom nie przysługuje określenie *całości zorganizowanej*.

3.0. Mimo znacznego już zaawansowania prac dokumentacyjnych konieczność przeprowadzania wielu zmian i korektur wydaje się oczywista i bezsporna. Najlepszym rozwiązaniem byłoby przekształcenie badań nad życiem literackim w badania kultury literackiej. Dziedzina ta uzyskuje stopniowo coraz wyższy poziom świadomości metodologicznej, dysponuje już cennymi technikami analizy zjawisk kultury zrodzonymi na gruncie semiologii, umożliwiała integrację z grupą wyspecjalizowanych nauk społecznych, pozwala na dokonywanie operacji prognostycznych itp. Podstawowe strategie analityczne, główne pojęcia i kategorie otrzymują tu sformułowania coraz bardziej precyzyjne i nadające się do zastosowania w praktyce.

Badania kultury literackiej wymagają jednak kompetencji szczególnych. Komplikuja bowiem w spo-

Najlepszym
rozwiązaniem —
przekształcenie

sób istotny zadania pracownika naukowego, poszerzają zakres jego zainteresowań i zobowiązań. Nie dysponujemy *jeszcze* kadrą specjalistów przygotowanych do realizacji tych zadań na szerszą skalę. Brak jest odpowiedniego zaplecza technicznego i organizacyjnego. Istnieją wreszcie ważne względy natury metodologicznej i psychologicznej, które nie pozwalają oczekiwać na rychłe upowszechnienie semiotycznego programu zbudowania dokumentacyjnych podstaw wiedzy o kulturze literackiej.

3.1. W tej sytuacji, mimo wielu niedogodności terminu¹⁰ (brak precyzji, „zużycie semantyczne”, wieloznaczność, obciążenia ideologiczne itp.), warto raz jeszcze przemyśleć sens utrzymania samej dyscypliny. Korzystając z „możliwości oddzielenia funkcji od tekstu”¹¹, możemy dziedzinie tej powierzyć zadania konkretne i ściśle określone. Proponujemy więc za „życie literackie” uważać *zbiór funkcji literatury wraz z obsługującymi te funkcje instytucjami*.

Funkcje i instytucje literatury

Badania powinny obejmować podstawowy repertuar *funkcji literatury* i zająć się *instytucjonalnym urzeczywistnieniem tych funkcji*. W **przeciwieństwie** do wielkiej (nieskończenie wielkiej) liczby instytucji biorących udział w komunikacji literackiej¹² — liczba funkcji jest ograniczona i możliwa do ustalenia. Może właśnie skonstruowanie takich modeli funkcji (odrębnych dla każdej wydzielonej całości historycznoliterackiej) położyć kres zalewowi amor-

¹⁰ Dmitruk: *op. cit.*, s. 195—198.

¹¹ A. Piatigorski, J. Łotman: *Tekst i funkcja*. W: *Semiotyka kultury*. Wybór i opracowanie E. Janus i M. R. Mayenowa. Przedmowa S. Żółkiewski. Warszawa 1975, s. 112.

¹² Por. K. Dmitruk: *Funkcje instytucji literackich w mieście*. W: *Spoleczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*. Wrocław 1974.

ficznej dokumentacji i wprowadzi niezbędny porządek do postępowania badawczego.

Na obecnym etapie rozwoju naszej dyscypliny dysponujemy już dowodami na to, że te same instytucje mogą służyć wypełnianiu różnych funkcji, i odwrotnie — różne instytucje realizują te same funkcje. *Badanie mechanizmów obsługiwanie określonych funkcji będzie więc podstawowym zadaniem badacza „życia literackiego”.*

3.2. Ustalenie repertuaru funkcji nie jest sprawą prostą. Nie jest też oczywiste, na jakim etapie badań próbę taką można będzie podjąć. Warto również zwrócić uwagę, że opracowywane modele nie mogą mieć charakteru konstrukcji uniwersalnych. Proponujemy zatem nasze ujęcie traktować jako teorię o niskiej lub średniej „czułości”. Nie rejestruje ona działań poniżej określonej (ustalonej, niestety, arbitralnie) skali czasowo-przestrzennej i nie jest w stanie dokonać analizy skomplikowanych układów wielopoziomowych.

Dodatkowe utrudnienia pojawiają się zapewne w toku konkretnych badań. Tak mało wiemy bowiem o funkcjach literatury. Była to zawsze dziedzina sformułowań wieloznacznych i metaforycznych, teren niesprawdzalnych hipotez i normatywnych wzmówień. Jednocześnie trzeba przyznać, że precyzyjność narzędzi analitycznych ma tu znaczenie wyjątkowo duże. I tak na przykład pożyteczna w pewnych przypadkach formuła kompensacji może służyć do wyjaśnień funkcjonowania życia literackiego w okresach utraty niepodległości. „Życiu na niby” w państwie rzeczywistym (choć utraconym) przeciwstawia się „prawdziwe” życie w fikcyjnym państwie literatury. Ta sama funkcja kompensacyjna przysługiwać będzie jednak twórczości i lekturom w indywidualnych przypadkach nieprzystosowania i dewiacji. Są to kompensacje tak różnego stopnia,

Za mało
wiemy o
funkcjach

rzędu i zasięgu, że zasługują na odrębne ujęcia i opracowania terminologiczne.

Wspomniane trudności nie prowadzą jednak do wniosku, że zagadnienie funkcji literatury stanowi przykład problemu pozornego i źle postawionego. Potrzeba uzyskania wiedzy na ten temat nie wymaga większych uzasadnień.

3.3. Jak już wspomnieliśmy, z dotychczasowych wyników nie może korzystać ani historyk literatury, ani teoretyk i historyk kultury literackiej. Proponowane tu ujęcie mogłoby umożliwić wyzyskiwanie osiągniętych rezultatów i zebranej dokumentacji reprezentantom obu wymienionych dziedzin.

Ogniwo pośredniczące

3.4. Aby dotrzeć do poziomu analizy kulturowej, trzeba przekroczyć (płynne zresztą) granice analiz „życia literackiego”. Ogniwem pośredniczącym mogą być koncepcje „obiegów” i „sytuacji komunikacyjnych”. Po ustaleniu zbioru funkcji i odpowiadających im technik komunikacyjnych (instytucji) przejście do „obiegów” jest tu naturalne i zgodne zapewne z intencjami twórcy pojęcia obiegów. S. Żółkiewski różnicuje bowiem obiegi właśnie wedle odrębności funkcji. Obieg — byłby to sposób, w jaki wiąże się funkcje z określonymi tekstami.

Kultura literacka operowałaby wówczas modelami dalekiego zasięgu i długiego trwania; „życie literackie” posługiwałoby się *pragmatycznymi* modelami krótkiego trwania i ograniczonego zasięgu. Badania te dotyczyłyby ściśle określonych przestrzeni fizycznych i społecznych.

3.5. Dla naszego ujęcia sprawy niezbędne jest opracowanie nowego modelu komunikacji literackiej. Model ten powinien odpowiadać poziomowi analizy pragmatycznej. Pewne propozycje w tej dziedzinie zgłaszamy w przygotowywanej aktualnie pracy pt. „Przestrzeń — wartość — kultura”.

Istnieje również potrzeba nowego ujęcia wielu podstawowych kategorii, np. „środowiska” czy „kontekstu społecznego”. Jeżeli pojęcie „środowiska literackiego” ma jeszcze coś oznaczać, to musimy dokonać pewnych ustaleń.

1. Termin „środowisko literackie” ma tylko zastosowanie do ściśle określonego kręgu komunikacyjnego i konkretnego czasu. Nie należy więc tworzyć uniwersalnej teorii środowiska. Jest to kategoria pragmatyczna. Badacz nie powinien jej wprowadzać do materiału, jeżeli ów materiał nie pozwala na rekonstrukcję przebiegu „dramatu komunikacyjnego”.

2. „Środowisko literackie” jest to więc taki układ, który wyodrębnia się ze zbiorowości społecznej ze względu na komunikacyjne funkcje faktu literackiego.

3. „Fakt literacki” pojmujemy tu w sposób następujący: jest to pełny i zamknięty proces komunikacyjny, w którym informacje przechodzą od nadawcy do odbiorcy i — z kolei — w postaci sygnałów recepcyjnych — od odbiorcy powracają do nadawcy.

Jeśli więc dana zbiorowość zajmuje się tylko konsumpcją literatury — wówczas miano „środowiska literackiego” jej nie przysługuje. I dalej — jeżeli twórca nie otrzyma sygnału, że doszło do obiegu wytworzonej przez niego informacji — także i w tym przypadku nie możemy mówić o środowisku literackim. Powtórzmy: tylko wtedy używamy pojęcia „środowiska”, jeżeli występuje pełne sprzężenie zwrotne między partnerami aktów komunikacji. Przedmiot literacki (komunikat, książka) nie wpisuje się w próżnię społeczną. Nie przychodzi z zewnątrz. „Dramat komunikacyjny” rozpoczyna się dużo wcześniej niż pojawia się jego znak materialny — komunikat literacki. Pytanie o początek jest zresztą źle postawione.

O środowisku literackim

Nowy sens
kontekstu

3.6. Wiemy już, że badaniu powinny podlegać społeczne konteksty komunikacji literackiej. Chodzi tu przede wszystkim o stwierdzenie tożsamości kontekstu nadawania i odbioru oraz o pomiar ewentualnego przesunięcia, np. czasowo-przestrzennego. Potoczne rozumienie słowa „kontekst” nie nadaje się do naszych celów. Najczęściej oznacza ono zewnętrzność (czasem tylko fizyczną), jakiś rodzaj nadrzędnego wobec aktu komunikacji — układu. Słuszność takiego ujęcia jest już tak oczywista, że dostarczyć może jedynie jałowej satysfakcji. Aby zastosować kategorię kontekstu, musimy zawiesić owe potoczne identyfikacje i nadać jej sens komunikacyjny i społeczny. Będzie to zarazem powrót do źródła: *contextus* oznacza spojenie, związek, ciąg rzeczy, łączność.

A. „Kontekst” — to przede wszystkim określona rzeczywistość semiotyczna, w której dochodzi do „kontaktów znakowego”¹³.

B. „Kontekst” — to skrótowa nazwa „kolektywy znakowego” — zbiorowości „posługującej się tymi samymi znakami obcowania ideologicznego”¹⁴.

C. „Kontekst” — to pole grawitacyjne kontroli literackiej i społecznej.

Wydaje się, że uwag dodatkowych wymaga trzeci aspekt (C) rozumienia analizowanego pojęcia. *Kontekstem danego zjawiska komunikacyjnego nazywać będziemy taki rodzaj zorganizowania społecznego (znakowego), w którym da się wydzielić granice sprzężeń kontrolnych*¹⁵. Nie wystarczy odnaleźć

¹³ W. N. Wołoszynow: *Marksizm i filozofia języka*. The Hague — Paris 1972 Mouton, s. 25.

¹⁴ *Ibidem*, s. 27.

¹⁵ Z licznych koncepcji kontroli (E. Ross, C. H. Cooley, LaPiere, K. Mannheim, D. Martindale, T. Parsons) wybieramy takie rozumienie pojęcia, które podkreśla związek *działań* kontrolnych z systemem wartości i systemem stra-

wspólne „środowisko semiotyczne”, ale trzeba określić jego rozmiary. W przeciwnym razie „kontekst” pełni funkcje nowej *kategorii nieskończoności*. Otóż granice zasięgu całości zorganizowanej — nazwanej tu kontekstem — pokrywają się z zasięgiem kontroli literackiej i społecznej.

3.7. Dziedzina, którą się tu zajmujemy, mimo wspomnianej już niedoskonałości metodologicznej uzyskuje jednak pewien stopień integracji. Poszczególne działania analityczne, hipotezy, materiały, dokumenty itp. osiągają w końcu jakąś formę skupienia. Może oznacza to, że z badaniami życia literackiego nie jest tak źle, jak usiłowaliśmy tu przedstawić? Sprawa wygląda inaczej. Istnieje po prostu kategoria tak dalece pojemna i elastyczna, że wchłania ową masę amorficznych informacji i nadaje im pozory jedności. Kategorią tą jest *ośrodek literacki*. Poświęciliśmy temu problemowi osobne prace: *Życie literackie a przestrzenny układ kultury*, *Funkcje instytucji literackich w mieście* i *Przestrzeń w kulturze literackiej*¹⁶. Oszczędzimy wiele miejsca, rezygnując z powtarzania zawartych tam ustaleń i propozycji. Wprawdzie autor tych uwag w większym stopniu akcentuje obecnie wartości komunikacyjne ośrodka literackiego (kosztem ograniczenia zasięgu interpretacji czysto socjologicznych), ale niektóre z zawartych tam koncepcji zachowują zapewne swą użyteczność. Odsyłamy więc do podanych artykułów, podkreślając, że „ośrodek literacki” stanowił dotychczas jedyną kategorię zdolną przeła-

Pojemna kategoria

tyfikacji społecznej. Kontrola literacka to szeroko rozbudowany system różnorodnych sankcji (pozytywnych i negatywnych) rozwijanych przez *wszystkich* uczestników komunikacji literackiej w celu zmiany lub stabilizowania aktualnego układu kultury.

¹⁶ *Kultura — komunikacja — literatura*. Wrocław 1976, s. 149—171.

mać stan rozproszenia i chaosu informacyjnego. Przyszłe badania z powodzeniem będą mogły wyszukiwać krystalizacyjne funkcje parametrów przestrzennych i socjodynamicznych ośrodka literackiego. Modele składać się powinny z układu sieci interakcji i informacji, schematów komunikacyjnych miast (trakty literackie), map emisji i recepcji, planów urbanistycznych i ekologicznych itp. Identyfikacja ośrodka wymagać będzie jednak przeprowadzenia dość skomplikowanej analizy, w której uwzględnić należy wszystkie podstawowe role i działania (ośrodek jako organizacja ucząca się, organizacja kultu literatury, filtr kultury, system regulacji, organizacja pełnienia usług i zaspokajania potrzeb, system stabilizujący i utrwalający własną strukturę, wzór kultury, instrument koordynacji kultury literackiej, system społeczny, organizacja zespołów ludzkich tworzących wartości i informacje literackie).

4.0. W propozycjach naszych istotną rolę odgrywa pojęcie *współrzędnych życia literackiego* z wyróżnieniem zmiennych zależnych i zmiennych niezależnych. Na pytanie: co jest *trwałe* w komunikacji literackiej? — odpowiedź jest zarazem prosta i skomplikowana. To prawda, że ludzie *stale piszą, rozpowszechniają i czytają*, ale czynnościom tym *nadają stale inne znaczenia*. W każdej epoce inne sensy przybierają słowa „pisać”, „rozpowszechniać”, „czytać”. Doświadczenie mówi ponadto, że ci sami ludzie z tych samych czynności robią różny użytek. Odczuwamy zatem potrzebę uzyskania odpowiedzi na pytanie, które Leo Lowenthal zawarł w formule: „what reading does to people?” a Robert Escarpit zamknął w zdaniu: „Que pouvons — nous faire de la littérature?”¹⁷. Banalne wreszcie wydają się

Stale i zmienne

¹⁷ L. Lowenthal: *Literature and Society*. W: *Literature, Popular Culture and Society*. N. Y. 1961 Prentice Hall, Inc.

problemy następujące: czy ludzie *tak samo* piszą, *tak samo* rozpowszechniają i *tak samo* czytają?

4.1. Materiały dokumentacyjne powinny być zbierane w taki sposób, aby umożliwić ujawnienie tych elementów komunikacji literackiej, które stabilizują swoją strukturę, i tych, które zmierzają ku zmianie. Istnieje więc konieczność, przeprowadzenia prostych operacji statystycznych, co wymaga dokładnego rozeznania, jakie dane mogą otrzymać formę kwantytatywną.

Informacje zawarte w naszych kartotekach można podzielić na dwie podstawowe grupy:

A. Informacje o strukturze prostej (informacje elementarne) — daty, liczby, nazwy, nazwiska, tytuły itp.

B. Informacje o strukturze złożonej (informacje ze zbiorów ciągłych) — opinie, perswazje, apele, dyskursy itp.).

Do działań matematycznych bezpośrednio nadają się tylko informacje elementarne (A). Informacje ze zbiorów ciągłych wymagają uprzedniego spreparowania.

4.2. W badaniach życia literackiego niezmiernie ważne jest ustalenie rozmiarów grupy nadawców: pisarzy i techników literackich. Otrzymane wielkości nabierają dopiero znaczenia w zetknięciu z danymi demograficznymi dotyczącymi całego społeczeństwa. Nie chodzi tu tylko o ujawnienie potencjalnej pozycji twórców w określonej zbiorowości, ale o zakreszenie kręgu możliwych interakcji i działań komunikacyjnych. Rozróżniamy tu trzy podstawowe modele:

Trzy modele

A. Symetryczny — gdy zachodzi przypadek równości (niekiedy nawet tożsamości) grup nadawców i odbiorców.

B. Asymetryczny I — gdy duża grupa twórców kieruje swe wytwory do nielicznych odbiorców.

C. Asymetryczny II — gdy mała grupa pisarzy obsługuje wielkie zgromadzenia publiczności literackiej.

Zauważmy, że między ilościowym stanem form życia literackiego a jego jakościowym charakterem istnieje związek. Wiele faktów wskazuje na to, że im większa jest różnorodność tych form, tym znaczniejszy jest stopień organizacji. Formuła ta nie sprawdza się jednak w przypadkach odwrotnych.

4.3. Uważamy, że obecne kłopoty dyscypliny częściowo spowodowane są zjawiskiem nieustannego „mnożenia bytów” literackich. Z dotychczasowych rozważań wynika chyba wyraźnie teza o głębokiej *jedności* wszystkich elementów komunikacji literackiej. Tymczasem spora liczba ankiet, kwestionariuszy i instrukcji wskazuje, że badacze chcą raczej poszukiwać indywidualne *odchylenia*, niż ustalać podstawowe wyznaczniki struktur i funkcji. Dla każdej instytucji opracowano *osobną* instrukcję!

W pierwszej chwili ulegamy przyjemnemu złudzeniu, że tak właśnie być powinno: Przecież „pisarz” to inny byt niż „czytelnik”, a „mecenat” to — „coś innego” — niż „cenzura”! Jest to złudzenie szlachetne, ale kosztowne. Kto potrafi później te wszystkie „byty” złączyć z powrotem w komunikacyjny szereg? Każdemu zespołowi danych zadaje się inne pytania. Jak możliwa więc będzie odpowiedź na podstawowe kwestie kultury literackiej i życia literackiego? Przy okazji niejako tracimy również z oczu sprawę podstawową. Otóż wszystkie elementy składające się na „życie literackie” mają status relacyjny. „Nadawca” ma tylko znaczenie w stosunku

Ciągłe
mnożenie
bytów

do „odbiorcy”, „pisarz” do „czytelnika” itp. Poza tymi relacjami — pojęcia te są puste.

Proponujemy zastąpienie niepokojącego bogactwa materiałów instruktażowych, haseł, punktów i składników, instrukcji, wzorów i ankiet *jednym* wspólnym zespołem problemowym. Jeżeli raz zgodziliśmy się, że mówimy o *instytucji* pisarza, grup literackich, nagród, klubów, mecenatu, kultu itp. — to bądźmy konsekwentni i stosujemy tę samą instrukcję służącą badaniu właśnie *instytucji*.

Jedność dzięki
instytucji

4.4. Na pojęcie instytucji składają się trzy elementy: ludzie, aparatura, trwanie¹⁸. Dokumentacja dotycząca instytucji literackiej powinna obejmować następujące informacje i grupy problemowe:

A. Dane służące identyfikacji instytucji (nazwy, data utworzenia, rozpadu, miejsca działalności itp.).

B. Informacje o strukturze instytucji: 1) skale wielkości instytucji, 2) sposoby wyodrębniania się instytucji z kontekstu społecznego: a) legalizacje, b) wstępne etapy sformalizowania, c) statuty, d) pełne zorganizowanie, 3) formy instytucjonalizacji (pamięć zbiorowa, obyczaj, tradycja, porozumienie, rejestracja, utrwalanie organizacji przy pomocy znaków i symboli), 4) rozróżnienie typów działań, 5) rozróżnienie budowy, 6) określenie stopnia trwałości struktury (problemy przeobrażeń, faz, ewolucji, rozpadu itp.), 7) rekonstrukcje programów 8) identyfikacja elementów integrujących i dezintegrujących, 9) ustalenie typu więzi: a) organizacyjnych, b) informacyjnych, 10) rekonstrukcja schematu organizacyjnego, 11) rekonstrukcja automodelu instytucji.

C. Dane dotyczące recepcji działań instytucji.

D. Dane dotyczące rzeczowych i symbolicznych rezultatów funkcjonowania instytucji.

¹⁸ Dmitruk: *Funkcje instytucji literackich w mieście...*

Realizacja
schematu

E. Wykazy dokumentacji, bibliografii, źródeł, archiwaliów itp.¹⁹

4.5. Realizacja podanego schematu w poszczególnych przypadkach wymagać będzie dokonania odpowiednich przekształceń. Istnieje też konieczność ujednoczenia zapisu, przechowywania i wyszukiwania informacji. Należy opracować na nowo kanon podstawowych źródeł i ustalić zasady ich wyszukiwania itp.

Wygląda na to, że wszystko trzeba zacząć od początku...

¹⁹ Wyzyskaliśmy tu koncepcje J. Kurnala zawarte w książce pt. *Zarys teorii organizacji i zarządzania*. Warszawa 1970.